Nr. 236. We Lwowie Piątek dnia 15. Października 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 81 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Lwów 14. października.

Koło polskie zajmowało się d. 10. bm. sprawą posła Lewakowskiego i jego sprawozdaniem poselskiem przed wyborcami lwowsk. Zajścia podczas tego zgromadzenia wyborczego i bezprawne zachowanie się komisarza rządowego, opisaliśmy w swoim czasie, i to ostatnie napiętnowaliśmy właściwemi słowy. Wyraziliśmy wówczas zapatrywanie, że sprawa ta powinnaby stać się sprawą Koła polskiego, któremu wypada ująć się nie za panem Lewakowskim, ale za pogwałconem prawem poselskiem i obywatelskiem... Zaznaczyliśmy także wtedy, że w tym wypadku nie chodzi o to, czy kto zgadza się z wywodami pana Lewakowskiego lub nie, ale o sam fakt przerywania mowy przez komisarza policyjnego posłowi, przemawiającemu do swoich wyborców.

Sam ten fakt wydawał nam się bez względu na osobę posła Lewakowskiego, tak rażącem bezprawiem i tak gwałtownem naruszeniem *immunitatis* poselskiej i zasadniczego pojęcia ustaw konstytucyjnych, że z ówczesnym naszym protestem przeciw temu postępowaniu, załączyliśmy odezwę do naszego Koła polskiego w Wiedniu aby jako najbardziej powołana instytucja do strzeżenia praw i swobód obywatelskich, stanęło w naszej a zarazem swojej obronie.

Wdzięczni więc jesteśmy tym razem Kołu polskiemu — do czego nie często mamy sposobność—że się tą sprawą zajęło. Dyskusję przeprowadzoną i uchwałę zapadłą podaliśmy wczoraj. Wprawdzie nie jesteśmy zupełnie zadowoleni z decyzji Koła. Zakulisowa działalność w formie deputacji do ministra, w jego apartamentach prywatnych, nie wydaje się nam dość odpowiednią dla takiego ciała poważnego jak Koło polskie, ani dość skuteczną ze względu na samą sprawę. Podzielamy więc najzupełniej zdanie posła Hausnera, że interpelacja byłaby najwłaściwszą drogą, wprost do celu prowadzącą. Koło nie poszło za tem zapatrywaniem. J a k o s t r o n n i c t w o p o p i e r a j ą c e R z ą d, sadziło ono, że interpelacja, w sprawie bądź co bądź Rządowi niemiłej, przysporzy mu zakłopotania i z tego powodu ograniczyło się na deputacji. Dobrze i to—zwłaszcza, że w myśl wniosku księcia Czartoryskiego, deputacja ma traktować całą sprawę ze stanowiska ogólniejszego. Nietylko bowiem ten jeden fakt ingerencji policyjnej podczas sprawozdania posła przed wyborcami, ale w ogóle c a ł e z a c h o w a n i e s i ę o r g a n ó w r z ą d o w y c h w o b e c p r a s y i w o b e c m o w c ó w n a z g r o m a d z e n i a c h p u b l i c z n y c h, ma być w obec hr. Taaffego przez deputację ową poruszone.

Powtarzamy zatem: mimo że interpelacja zdawała nam się drogą właściwszą i raźniej do celu prowadzącą, uznajemy w tym wypadku szlachetną rycerskość Koła, które tyle względów miało dla Rządu, i ograniczyło się na wysłanie deputacji — atoli pod warunkiem, jeżeli deputacja rzeczywiście wytoczy przed forum prezydenta gabinetu sprawę w całej rozciągłości w m y ś l p r z e m ó w i e n i a księcia Czartoryskiego...

Z prawdziwą natomiast przykrością wypada nam dziś zarejestrować tego rodzaju enunciację, jak ta, którą usłyszano w Kole z ust posła kurji mniejszej posiadłości okręgu lwowskiego. Na szczęście głosy takie rzadko tylko odzywają się w jakiemkolwiek zgromadzeniu polskiem... Pan Abrahamowicz za daleko poszedł w swojej uległości dla Rządu—to też odprawa, którą otrzymał od tak umiarkowanego szermierza parlamentarnego, jakim jest bezsprzecznie ks. Czartoryski — była słuszną i zasłużoną. Powinna ona być dla p. Abrahamowicza wskazówką, że są pewne granice, których przekraczać, zwłaszcza posłowi polskiemu, nie wolno...

Korespondencje.

Jarosław 13. października.

(*Pomyłki c. k. urzędu podatkowego*).

W tutejszym szkolnym funduszu okręgowym zachodzą często dziwne pomyłki i niedokładności, które w rezultacie oddziaływają jak najszkodliwiej na finansowe stosunki gmin odnośnych i są prawdziwą klęską dla kontrybuentów.

Wkrótce po przeprowadzeniu likwidacji tego funduszu przez c. k. Namiestnictwo wiele gmin otrzymało uwiadomienie z tutejszego urzędu podatkowego, że poczyniły z n a c z n e n a d p ł a t y na utrzymanie swej szkoły miejscowej, tak dalece, iż nie tylko urząd podatkowy nie żądał już na ten cel dalszych podatków, ale nawet z w r a c a ł gminom pieniądze — które na fundusz szkolny przy podatkach one składać chciały.

Niezwykła ta okoliczność w naszych stosunkach fiskalnych, była oczywiście z wielką radością przez gminy przyjętą — lecz ta ich radość nie miała trwać długo. Otóż obecnie te same gminy otrzymały od tego samego urzędu podatkowego bardzo stanowcze uwiadomienie, że p r z y o b r a c h u n k u n a s t ą p i ł a b y ł a p o m y ł k a i one nie mają żadnych nadpłat, przeciwnie winne są pod rygorem egzekucji b e z z w ł o c z n i e zapłacić z a l e g ł y podatek szkolny za te lata, które owa n a d p ł a t a p o k r y w a ć m i a ł a. Dodać tu jeszcze należy, że kwoty z tego powstałe nie są wcale małe, gdyż dla niektórych gmin wynoszą po 400 i 500 złr.

Wiemy, iż pomyłki są rzeczą ludzką, lecz z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, iż przecie urzędom mniej mylić się wypada aniżeli prywatnym jednostkom, pomyłki bowiem takie jak w rzeczonym wypadku, stają się dla kontrybuentów klęską prawdziwą.

Zważmy tylko, że skoro przy tak wygórowanych podatkach, jakie płacimy, samo coroczne spłacenie regularne wszystkich należytości jest już w y s i ł k i e m, toć naturalnie spłata kilkoletnich zaległości, które nie z niechęci lub opieszałości w ogóle n i e z w i n y p o d a t k u j ą c e g o powstały, mogą nie jednego doprowadzić do bardzo ciężkich kolizyj finansowych. A wina tego spoczywa jedynie na w ł a d z y r z ą d o w e j — na fałszywem i niedokładnem obliczeniu, do którego przyznaje się dziś urząd podatkowy z szczerością godną lepszej sprawy...

W obec tego faktu, o którym nie wiemy czy jest tylko s p e c j a l n o ś c i ą jarosławskiego funduszu szkolnego okręgowego, czy też praktykowany bywa także i w innych okręgach szkolnych, (a co się zdaje niewątpliwem) — należałoby koniecznie, aby dotyczące władze wydały jak najspieszniej stosowne polecenie do urzędów podatkowych, iżby spłaty należytości tego rodzaju r o z k ł a d a n o n a l a t k i l k a. Wymaga tego nie tylko najprostsza s p r a w i e d l i w o ś ć — ale i niezbędny wzgląd na s i ł ę p o d a t k u j ą c ą k o n t r y b u e n t ó w. Bez zezwolenia na taki rozkład na czas dłuższy, może być wiele gmin z r u j n o w a n y c h — tem więcej, iż rok obecny w naszej okolicy do niepomyślnych zaliczyć należy.

Również jest rzeczą wskazaną, aby wyższe władze z energią pociągnęły do odpowiedzialności tych urzędników, na których cięży wina za taką p o b i e ż n ą i n i e d o k ł a d n ą robotę, a za co jeszcze kraj ma płacić.

Wiedeń 12. października.

(*Z Izby poselskiej. — Odpowiedź na interpelację w sprawie języka czeskiego w Sądach Czech i Morawy. — Sprawa opodatkowania kolei państwowych*).

(R.) Było to znowu jedno z tych posiedzeń, pełnych burzy i gromów, do których Izba poselska przyzwyczaić się już musiała, od czasu, jak w niej istnieje Klub niemiecki, celujący — jak wiadomo — bezwzględnem postępowaniem i brakiem wszelkich form parlamentarnych, a odznaczający się przytem chlubnie niepospolitą siłą gardzieli.

Od paru już dni było powszechnie wiadomem, że minister sprawiedliwości odpowie na wystosowaną do niego przed niedawnym czasem przez p. M a g g a i towarzyszy, t. j. przez Klub niemiecki interpelację w sprawie zaprowadzenia języka czeskiego w wewnętrznej służbie wyższych Sądów krajowych Czech i Morawy. Kiedy wreszcie tuż przed otwarciem posiedzenia p. P r a ż a k pojawił się w Izbie z arkuszem zapisanego papieru w ręku, który natychmiast skrzętnie schował do swego biurka, wszyscy wiedzieli, co to za arkusz, i ciekawość wzrosła podwójnie. Posłowie zawczasu zajęli miejsca jak najbliżej ławy ministrów, i gdy po odczytaniu szeregu wniesionych petycyj p. S m o l k a oświadczył, że „p. minister sprawiedliwości ma głos celem odpowiedzi na interpelację", wszyscy skupili się na około ławy ministrów, zapełniając szczelnie niewielką przestrzeń pomiędzy tą ławą a ławami poselskiemi.

Wśród takiej ciszy i z takiem zajęciem dawno już nie słuchano jakiegokolwiek przemówienia w Izbie. Ztąd już widać, jak wielki i powszechny obudza interes każdy krok Rządu, skierowany ku równouprawnieniu narodowości.

Odpowiedź ministra, którą ze sprawozdania telegraficznego już znacie, przyjęto na prawicy bardzo przychylnie. Czesi kilkakrotnie przerywali brawami, pomimo to, że p. Prażak w całym ciągu odpowiedzi unikał skrzętnie motywów politycznych, a powoływał się jedynie na potrzebę praktyczną, wykazując cyframi ogromną przewagę spraw czysto-czeskich, które wchodzą do Sądów powyższych. Wreszcie powołał się minister na dawniejsze rozporządzenia i patenty cesarskie, na których właśnie oparł najnowsze swoje rozporządzenie. Przy samym końcu dopiero dodał, iż sądzi, że Rząd dobrze zrobił, postępując „w myśl zasadniczych ustaw państwa." To wyrażenie było właściwie punktem ciężkości odpowiedzi p. Prażaka. Czechom bowiem o to głównie chodziło, ażeby Rząd przyznał, że każda podobna reforma, skierowana ku równouprawnieniu narodowości, stoi w ścisłym związku z ustawami zasadniczemi i jest tylko ich wykonaniem. Za to też wyrażenie otrzymał bar. Prażak ze strony swoich ziomków najobfitsze brawa.

Ale też nic nie mogło przykrzej dotknąć lewicy, jak właśnie takie wyznanie. Więc wśród szeregów jej zerwała się groźna burza, trwająca przez długą chwilę, aż jeden z mowców zażądał głosu. Burza powtarzała się jeszcze kilkakrotnie. „To nie wypływ zasadniczych ustaw państwa, lecz chyba czeskie prawo państwowe, to zaprowadzenie państwowego języka czeskiego (*böhmisches Staatsrecht, böhmische Staatssprache*)" — zawołał p. Magg, domagając się, ażeby odpowiedź ministra poddać dyskusji. Wniosek ten, poparty przez całą lewicę, musiał być pod głosowanie poddany. Nadto zażądała lewica imiennego głosowania; w jakim celu? — sama chyba nie wiedziała. Przecie nie mogła spodziewać się większości; a jeżeli się spodziewała (bo po prawej stronie Izby znaczne były luki), to rozczarowanie musiało być bardzo przykre: wniosek upadł niebywałą większością 181 przeciwko 117 głosów.

„Do zobaczenia się w komisji językowej" — wołano z lewicy; bo że centraliści muszą wygadać swoje, choć się im to na nic nie przyda, to rzecz naturalna, a komisja językowa nastręczy do tego wiele sposobności. Oczywiście, i w czasie rozpraw budżetowych będzie rzeczone rozporządzenie ministra sprawiedliwości bardzo pożądanym tematem.

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano rozprawy nad sprawozdaniem komisji podatkowej o opodatkowaniu kolei państwowych. Jak wiadomo, Koło polskie postanowiło było na niedzielnem posiedzeniu, zaproponować odesłanie tego przedmiotu na powrót do komisji, a komisji parlamentarnej polecono, porozumieć się w tym względzie z innemi klubami prawicy i referentem Izby p. M e z n i k i e m, nie czyniąc jednak głosowania Koła od postępowania innych Klubów zawisłem. Owoż w ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby, p. J a w o r s k i starał się o to porozumienie, dowiedział się jednak, że ani Czesi, ani klub Hohenwarta wniosku Koła polskiego nie zechcą poprzeć. Również i p. Meznik nie jest za nim, jakkolwiek chodzi głównie o przeprowadzenie j e g o w ł a s n e g o w n i o s k u, który swojego czasu upadł w komisji. Wskutek tego p. Jaworski zwołał natychmiast Koło na krótką naradę, a p. B i l i ń s k i zaproponował, ażeby Koło ze względu na opór innych Klubów prawicy odstąpiło od powziętej uchwały i głosowało za sprawozdaniem komisji. Atoli znaczną większością postanowiło Koło wytrwać przy pierwotnej swojej uchwale i poleciło p. Bilińskiemu, ażeby odnośny wniosek w Izbie postawił. Ponieważ jednak w Izbie przerwano rozprawy nad tym przedmiotem, więc wniosek ten będzie postawiony dopiero na piątkowem posiedzeniu Izby.

Wiadomości z Warszawy.

(*Zbezczeszczenie kościoła. — Sprawki Dobrjańskiego.*)

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi:

Ogólne w mieście oburz nie wywołał fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę. W czasie nabożeństwa czterdziesto-godzinnego wszedł do kościoła Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu porządnie ubrany człowiek, przecisnął się przez tłumy, zabrał z zakrystji schodki, przystawił je do ołtarza i zdjąwszy zeń monstrancję, najspokojniej szedł z nią przez kościół. W połowie drogi, w obec zdumionych mas modlących się, rzucił monstrancję o ziemię. W kościele przeważnie były kobiety i temu tylko przypisać należy, iż sprawca uszedł bezkarnie. Zaprowadzono go tylko do cyrkułu i spisano protokół, z którego okazało się, iż zbezczeszczenie Kościoła dopuścił się z fanatyzmu człowiek i n t e l i g e n t n y, R o s j a n i n, p r a w o s ł a w n y.

O wypadku tym cenzura rządowa zakazała pisać prasie tutejszej, władze zaś sądowo-śledcze starają się dowieść, iż winowajca cierpi na umyśle. Podobno nawet odesłano go już do szpitala. Jakkolwiek jest to fałszem, nawet w wypadku prawdziwości takiego dowodzenia, zbezczeszczenie Kościoła przez prawosławnego, choćby warjata, świadczy dowodnie, w jakim kierunku rozwija się teraz u nas sprawa rosyjska, dokąd dąży i jakie prowadzi za sobą następstwa.

Donosiłem wam już nieraz o sprawkach siepacza unickiego Dobrjańskiego. Celem ostatecznego zdławienia unji „pan radca" chwycił się teraz innych sposobów. Sprowadza do Warszawy najbardziej opornych, więzi ich w cytadeli, grozi zsyłką, w potrzebie wywozi nawet. Władza Dobrjańskiego w sprawach unickich jest nieograniczona. Ale oto jeden z charakterystyczniejszych wypadków. Przed kilku dniami Dobrjański sprowadził przez policję niejakiego Klimczuka (nazwiska dobrze nie pamiętam), najbardziej opornego, i kazał mu iść do tutejszego popa dla „nawrócenia". Klimczuk odmówił. Wtedy rozpoczęły się pogróżki, lecz i te zostały bez skutku. Wówczas Dobrjański sprowadza doń urzędnika cytadeli, przebranego za księdza, który zaczyna go namawiać, by ustąpił żądaniom władzy i który udziela mu absolucji kościelnej. Dzielny Klimczuk jednak nie dał się wziąć na łapkę.

— Nie na to przez całe życie trwałem w mojej wierze, nie na to cierpię za nią, by mi pierwszy lepszy ksiądz miał ją wydzierać.

Koniec końców Klimczuka Dobrjański wypuścił z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu miesiąca nie przejdzie na prawosławie, zostanie wywieziony.

Obecnie znowu zwiększyły się aresztowania, Policja graniczna otrzymała niedawno polecenie uwięzienia kilku osób, wybierających się do Warszawy z Krakowa w sprawie unickiej. Fotografje tych osób są w ręku policji.

* * *

Z Warszawy piszą do *Posener Ztg.*, że *Dniewnik War.* wystąpił w jednym z ostatnich swych numerów przeciw Niemcom, osiadłym w Królestwie Polskiem. Dziennik ten zwraca uwagę na ciągłe nabywanie ziemi przez Niemców w Królestwie Polskiem i oblicza, że Niemcy mają tam już w swem ręku 10 procent ogólnej własności ziemskiej. Niemcy zakupują ziemię szczególnie w pobliżu kopalń i tak w powiecie bendzińskim, bogatym w pokłady węgla, mają już 13.000 morg. *Dniew. War.* akcentuje przy tem nieprawność tych nabytków, ponieważ grunt, należący do chłopów, tylko chłopom powinien być sprzedawanym. Skutkiem tego wzywa półurzędowy organ do szybkiej akcji, aby nie nastąpiło przedawnienie. Niemieccy fabrykanci zagrożeni w swym bycie, niebędący rosyjskimi poddanymi, zgłaszają się o naturalizację, ale i pod tym względem napotykają na trudności.

* * *

O rzekomym a niedoszłym zamachu na cara tak pisze warszawski korespondent *Reformy*: W całej pogłosce o odkrytym jakoby podkopie na kolei jest tyle prawdy ile w ziarnku maku oleju. Od dawien dawna w żegludze na Wiśle zawadzał most zapadły podczas wylewu Wisły w wodę; zarząd komunikacji więc kilkakrotnie wzywał fabrykę Lilpop, Rau i Löwenstein, aby niepotrzebne żelazo z wody wydobyła, jako swoją własność. Ponieważ 40.000 pudów przedstawiało wartość bardzo poważną, przeto fabryka wydelegowała inżyniera Więckowskiego, wraz z 20 robotnikami, aby naturalnie potrzebne roboty przeprowadzili i żelazo wydobyli. Przybyły na miejsce inżynier nie ominął ani jednej podobno osoby, poczynając od komendanta twierdzy Modlin, Komarowa, aby potrzebne pozwolenie na roboty uzyskać. Gdy zabrał się już do dzieła, nagle żandarmom przyszła myśl do głowy dowiadywania się o opinji policyjno-żandarmskiej kierownika przedsięwzięcia, i skutkiem tego okazało się, iż miał on nieszczęście lat pięć przesiedzieć w sybirskich tajgach. Taki człowiek przecież nie może pracować na kawałek chleba dla siebie i rodziny, musi być koniecznie konspiratorem i człowiekiem, budującym podkopy; przyaresztowano tedy inżyniera Więckowskiego, który nawet przez swoich towarzyszy wygnania uważany jest za człowieka nauki, ale nigdy żadnego agitatora lub konspiratora; ztąd to urosła bajka o podkopie w całej twierdzy, i naturalnie przewieziona została do Warszawy. Inżynier Więckowski dotychczas siedzi w twierdzy pod strażą; zabrano mu podobno książki i papiery, a u nas nie trudno bardzo w przecinku nawet albo kropce dla pana prokuratora popełnić zbrodnię stanu.

Wypadki na Wschodzie.

Korespondent wiedeński *Dz. Pozn.* donosi: *Politische Correspondenz*, czerpiąc rzekomo z do-

Prasa bułgarska.

W chwili obecnej oczy całej Europy zwrócone są bacznie na dramat rozgrywający się na półwyspie Bałkańskim. Naród powołany do życia przed dziesięciu niespełna laty, ocknął się z wiekowego letargu a rozerwawszy pęta, jakiemi go spowito, domaga się swych praw historycznych mimo gróźb potężnego wroga i obojętności z jaką stara Europa spogląda na jego usiłowania. Dramat to w każdym razie zajmujący, krwawa ekspozycja zakończona zwycięztwem pod Sliwnicą i katastrofa skomplikowana z tak potężnych czynników jak rewolucja pałacowa, tryumfalny powrót i abdykacja księcia Aleksandra każą się nam spodziewać rozwiązania również zajmującego. Nemezis dziejowa nie zwykła na kartach historji kreślić urywkowych szkiców lecz z żelazną, nieubłaganą konsekwencją dąży ona zawsze do stanowczego rozstrzygnienia kwestji mimo usiłowań dyplomacji, by ją zagmatwać na podobieństwo gordyjskiego węzła. Nie dziw więc, że często do przecięcia tego węzła użyć potrzeba miecza.

Naród bułgarski jęczący od wieków pod jarzmem tureckiem, truty i poniewierany moralnie przez greckich fanarjotów, składa dziś na każdym kroku dowody dojrzałości politycznej, które uprawniają jego tendencję utrzymania swej samodzielności. Życie publiczne wre tam dziś w całej pełni, biorą w niem udział wszystkie warstwy społeczne bez różnicy stopnia wykształcenia, wieku i mienia. Naród, który na początku bieżącego stulecia nie posiadał ani jednej książki napisanej w języku narodowym, dziś w ciągu lat dziesięciu niespełna samoistnej egzystencji posiada 15 pism politycznej treści, z których każde znachodzi liczne grono adherentów. Ten nagły i potężny rozwój prasy bułgarskiej wskazuje najwymowniej jak żywem tętnem pulsuje życie polityczne narodu, bo prasa to wierne odbicie umysłowego i politycznego wykształcenia danego społeczeństwa.

I niełatwe zaiste zadanie mają dziś przed sobą pisarze bułgarscy, bo nietylko że nie ma książek, nie ma uczonych ale nie ma nawet języka. Z narzecza ludowego tworzyć trzeba i urabiać język literacki, budować gramatykę, unormować pisownię.

A jednak Bułgarowie z ludów słowiańskich pierwsi rozwinęli swój język i doprowadzili takowy do pewnego stopnia doskonałości. Dzięki wygnanym przez Madjarów uczniom Metodego, język bułgarski już z końcem IX. wieku stał się piśmiennym. Literatura bułgarska miała także swą złotą erę za panowania Symeona (888—927) który nietylko był dzielnym wojownikiem i mądrym władcą potężnego carstwa, lecz także uczonym, którego współcześni porównywali z Ptolomeuszem egipskim. Dziś z całego złotego okresu piśmiennictwa bułgarskiego pozostały tylko fragmenty z pism po Klemensie, Goraidzie, Symeonie i Konstantynie.

Pod obuchem tureckiego panowania nie było komu myśleć o narodowem piśmiennictwie. Bojarowie poturczyli się, hierarchja kościelna składała się z Greków, bardziej od Turków przez miejscową ludność znienawidzonych. Język bułgarski wykreślono z rzędu języków żyjących ucywilizowanego świata.

Dopiero z początku XIX. wieku poczyna się budzić życie umysłowe w Bułgarji. Pierwszą bułgarską książkę p. t. „Nedelnik" drukował w Peszcie w r. 1806 biskup wraczański Sofroniusz, poczem ukazał się w r. 1824 „Abecaldnik" (w Braszowie staraniem Piotra Berowicha) i kilka innych książek treści kościelnej. Właściwy szerszy ruch na tem polu obudził się atoli dopiero po roku 1830, a inicjatorem takowego był Jerzy Wenelin, Rusin, z Karpat węgierskich rodem, który ukończywszy nauki w Uniwersytecie lwowskim, z zamiłowaniem oddał się badaniom historycznym nad plemionami słowiańskiemi. Wenelin oddał Bułgarom nieocenione usługi, jako ten, który pierwszy poruszył w ciemnych, niezorganizowanych masach poczucie jedności narodowej. Dzieło jego „Bułgarowie dawni i dzisiejsi" zjednało mu niewysłowioną popularność wśród ludu, który na nim jedynie wszelkie pokładał nadzieje. Niestety Wenelin zmarł już w r. 1839, lecz myśl rzucona przecież nie zginęła marnie. Wychodźcy bułgarscy, przebywający za granicami kraju, starali się zaradzić umysłowym potrzebom swej braci, wydając książki elementarne pedagogiczne i poezje, które wychodziły w Smyrnie, Odessie, Wiedniu i Bukareszcie. W r. 1845 założył Tominów pierwsze czasopismo bułgarskie, które wychodziło przez czas pewien w Smyrnie p. t. *Lubosłowie*.

Lubosłowie było pierwszym organem politycznym narodu bułgarskiego i wychodziło do roku 1846. Organem Kościoła wschodniego walczącym przeciw propagandzie katolickiej był wydawany przez Bogorewa w Stambule *Caregradzkij Vestnik* (1849 — 1861), podczas gdy założona przez D. Caukowa *Blgaria* namiętnie stawała w obronie katolicyzmu. Interesów narodowości i narodowego Kościoła strzegły *Blgarskie Knižici* założone w Stambule w roku 1858, (wychodziły do r. 1861). Redagowali je: Mutjew, J. Bogoev-Bogorow, G. Krstjovicz i Stojanov-Burmos. W r. 1862 ukazał się nawet pod redakcją N. Genovica, organ oficjalny chwalący rządy tureckie p. t. *Turcia*. — Studenci bułgarscy bawiący w r. 1860 na Wszechnicy w Moskwie, wydali dwutomowe dziełko zbiorowe p. t. *Bratski Trud.* (Moskwa 1861 — 1862), w którem między innemi zamieścili swe prace: Žincifov, Karavelov, K. Miladin.

Najzdolniejszy z nowo-bułgarskich autorów Rakowskij, wydawał w latach 1860—1862 w Belgradzie liberalne pismo p. t, *Dunavski Lebed* (Łabędź naddunajski), a następnie w Bukareszcie w r. 1864 *Budustnost* (Przyszłość). Tamże wychodziły: *Narodost* (1866—1869). J. Kasabowa, *Swoboda* (1870—1872) i *Nezawisimost* (1873 do 1874) redagowane przez Karavelova, wreszcie konserwatywny organ *Otecestwo* (1869—1871), tudzież humorystyczne pisemka *Tupan* i *Budilnik*. W ostatnich latach przed wojną wychodziła w Stambule *Makedonia* P. R. Sławejkowa (od roku 1867), tudzież mniejsze pisemka *Citaliste* (Czytelnia od r. 1870) i *Vek* (od r. 1874) redagowane przez Bałabanova. Wypadki roku 1875 i 1876 znalazły żywy oddźwięk w Bułgarji, w roku 1876 ukazały się organa wzywające naród do powstania. Były nimi *Blgarski Glas* Iwanowa, wychodzący w Belgradzie, *Nowa Blgaria* redagowana przez Belobradowa i Poparkowa w Dżurdżewie, w końcu *Stara Planina* ukazująca się w Bukareszcie pod redakcją S. Berana i Veselinova. Jedyne wydawnictwo literackie spoczywa w ręku osobnego stowarzyszenia.

W r. 1869 zawiązało się w Braile nowe towarzystwo p. t. „Bułgarsko kniżewne Drużewstwo," które do roku 1876 wydało kilkanaście dziełek i zgromadziło spory zbiór książek i pamiętników odnoszących się do dziejów krajowych. Od r. 1878 towarzystwo przeniosło się do Sofji, gdzie posiada obecnie własny organ, zasilany przez najwybitniejszych pisarzy bułgarskich. Pismo to nosi tytuł *Perjodiczesko spisanije*, a redaktorem jego obecnie jest T. Piejew. Drugiem literackiem wydawnictwem w Bułgarji jest *Jautra*, pismo miesięczne ilustrowane, wychodzące w Tyrnawie.

W obecnej chwili cała naturalnie uwaga czytelników zwróciła się ku dziennikom politycznym, o których pozwalamy sobie wspomnieć obszerniej.

W chwili obecnej posiada Bułgarja, jak to już wspomnieliśmy, 15 pism czasowych.

Najstarszym dziennikiem jest *Bulgarin*, wychodzący codzień w Ruszczuku pod redakcją Christy Baczewarowa. Pismo to zaczęło wychodzić zaraz po ukończeniu kampanji rosyjsko-tureckiej. Nie ma ono dotychczas żadnej wybitnej tendencji, lecz prowadzi politykę „od wypadku do wypadku". Drugiem pismem w Ruszczuku jest *Slavjan*, pozostający pod redakcją znanego z ostatnich wypadków Teodora Hardri Stanczewa. Wychodzi trzy razy tygodniowo, powstało zaś przed siedmiu laty.

Dobry papier, na którym się *Slavjan* drukuje, stanowi też całą zaletę, pismo, które zresztą służy za cel szyderczych pocisków całej tamtejszej prasie. Wprawdzie na nagłówku nosi *Slavjan* tytuł organu liberalno-polityczno-literackiego, drukuje jednak bez wyboru wszystko, co mu podpadnie pod rękę. Nie jest przeto pismo ani politycznem ani literackiem, ni też wreszcie liberalnem.

W samej stolicy księstwa wychodzi obecnie pięć pism uprawiających politykę. Najpoważniejszą z nich jest *Trnowska konstitucja* założona przed trzema laty. Jest to organ ministerstwa Karawełowa i redaguje się w biurach ministerjalnych. Program pisma jest liberalny, daje się jednak, rzecz naturalna, łatwo nagiąć do każdoczesnego zwrotu w polityce rządowej. Współpracownikami *Trnowskiej konstitucji* są przeważnie młodzi ludzie, którzy świeżo pokończyli studja w Zagrzebiu. Ztąd też organ Karawełowa tak sposobem redagowania jak i zewnętrzną formą najbardziej zbliżonym jest do naszych dzienników. Czysto radykalnym organem jest *Nezawisimost*, której redaktorami są: Rizow, Petkow i Zacharja Stojanow. Braku dobrych chęci i oryginalności nie podobna odmówić temu pismu — natomiast wieleby dało się powiedzieć o tem, w jaki sposób pojmują jego redaktorowie przyzwoitość dziennikarską i... stylistykę. *Nezawisimost* wychodzi trzy razy tygodniowo. *Swetlina* (dawniej *Sredec*) wychodząca dwa razy w tygodniu, jest organem partji Cankowa. Redakcję podpisuje St. Fileow, głównymi zaś współpracownikami pisma są: Cankow, Bałabanow i Burmow, tudzież kilka jeszcze osób zajmujących dawniej wybitniejsze posady rządowe. W obec obecnego Rządu zajmuje *Swietlina* stanowisko skrajnie opozycyjne z programem wybitnie rusofilskim, dzięki czemu straciła dziś w znacznej części dawną popularność. Organ Cankowa mieni się pismem „narodowo-liberalnem, ekonomicznem i literackiem". Dwa lub trzy razy na miesiąc wychodzi *Napred* redagowany przez Krdżijewa. Pismo to charakteru przeważnie naukowego propaguje zasady Darwina i Rousseau'a, w kwestjach polityki wewnętrznej nie ma żadnej określonej barwy. Ostatniem do niedawna wychodzącem w stolicy pismem był *Demokrata*, redagowany przez inżyniera Belowa. *Demokrata* usiłował pogodzić zasady socjalnej demokracji z protegowanymi

brego źródła, donosiła niedawno, że decyzja ks. Aleksandra Battenbergskiego, zupełnego wycofania się z życia publicznego tak jest stanowcza, iż nicby go nie skłoniło do przyjęcia napowrót korony bułgarskiej. Otóż dziś miałem sposobność spotkać się z byłym urzędnikiem na wysokiej posadzie u dworu księcia bułgarskiego, który zjechał z Sofji do Darmstadtu, z przekonaniem, że ks. Aleksander niebawem powróci do Sofji. Pan ów jechał wprost z Sofji i zapewniał że ani wątpliwości o tem nie ma, iż świeżo wybrane Sobranje księcia Aleksandra napowrót na tron powoła, a książę Aleksander wtedy do Bułgarji wróci. Niedaleka przyszłość okaże po czyjej stronie racja. Dodaję tu jeszcze, iż w toku rozmowy pokilkakrotnie ów pan zapewniał o wdzięczności, jaką wszyscy Bułgarzy mają dla Polaków za serdeczne przyjęcie, jakie księciu Aleksandrowi zgotowali we Lwowie."

* * *

Journal des Debats ogłasza następujące z Berlina doniesienie: *Fiasco* jenerała Kaulbarsa, który działał nie podług instrukcyj Giersa, ale rozkazów cara, nie skłoni tegoż do zaniechania swoich bułgarskich planów. Rewolucja przeciw rejencji lub obraza wyrządzona przedstawicielowi Rosji da prawdopodobnie powód do okupacji rosyjskiej. Czterdzieści tysięcy wojska stoi w pogotowiu w Sebastopolu i Odesie, które w czterdziestu ośmiu godzinach zająć może Bułgarję. Wiadomość o okupacji wywoła wielkie w Europie wzruszenie, ale nie zmieni stosunków między trzema północnemi mocarstwami. Żądają tylko od Rosji oznaczenia terminu trwania okupacji, czemu ona oczywiście zadość uczyni w teorji.

* * *

Dzienniki berlińskie zapisują porażkę jenerała Kaulbarsa; nie wierzą w okupację rosyjską i twierdzą, iż Rosja widzi, że na teraz zadowolić się musi upadkiem księcia Aleksandra, zresztą zapisują, iż od rewolucji w Filipopolu polityka rosyjska, a zwłaszcza jej ajenci mnóstwo popełnili błędów.

* * *

Ruskij Inwalid donosi, że pod dniem 8 go września (st. st.) wydane zostały dodatkowe rozporządzenia na wypadek powołania rezerw armji i floty do czynnej służby.

* * *

Rosyjski jeneralny konsulat w Sofji nawiązał znowu dyplomatyczne stosunki z Rządem bułgarskim. Nekliudow usprawiedliwiał się w obec niemieckiego konsula co do strzałów, jakie padły z konsulatu rosyjskiego. Chłopi zbuntowani, którzy w rosyjskim konsulacie zaopatrzeni byli w wódkę i pieniądze, zeznali przy śledztwie, iż nie wiedzieli, dla czego ich do konsulatu zaprowadzono i prosili, aby ich do domu odesłano.

* * *

Na 590 deputowanych bułgarskich, 480 należy do stronnictwa rządowego, 25 do frakcji Cankowa, a 15 do frakcji Karawełowa. Za dwa tygodnie zbierze się w Sofji wielkie zgromadzenie narodowe.

* * *

Paryski *National* dowiaduje się, że Bismark po przeczytaniu ostatniej mowy Churchilla miał powiedzieć: Sprawa bułgarska jest pojedynkiem między Rosją a Anglją. Jeśli Anglja się cofa, wówczas Austrja nie ma powodu zająć jej miejsca.

Rada państwa.

Klub czeski zajmował się na posiedzeniu d. 12. bm. ustawą o ubezpieczeniu chorych robotników. Referat w Klubie objął p. Kaizl. W dyskusji brali udział prawie wszyscy członkowie obecni na posiedzeniu. Główny nacisk położył Klub na stanowisko autonomiczne przy postanowieniach odnoszących się do robotników rolniczych.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. października.

Wiadomości osobiste. Ordynarjat metropolitalny uwolnił ks. Jana Wieliczko na jego własną prośbę od profesury katechetyki i metodyki w Uniwersytecie lwowskim, i poruczył wykład tych przedmiotów ks. dr. Józefowi Komarnickiemu, radcy konsyst. i prefektowi Seminarjum.

Kalendarz. Piątek (15.): Jadwigi i Teresy — Długosławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 25, zachód o godz. 5. min. 4.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji pan Emil Bertemiljan Brajer 5 złr., pan J. A. 1 złr. — razem z poprzedniemi 210 złr. 95 cnt.

Na rzecz rodziny śp. Jana Lama, odbędzie się w niedzielę d. 17. bm. w sali Kasyna miejskiego koncert pod kierownictwem p. L. Marka, ze współudziałem pani Adolfiny Zimajer, pani Bogdani-Kleczkowskiej, pp. Gustawa Fiszera i M. Tyberga. Program nader zajmujący ogłosimy jutro. Dziś zdradzimy zeń tyle tylko, że pani Zimajer odśpiewa między innemi Bartelsa ulubioną „Ciocię Salusię" i „List miłośny" Ziehrera. Bilety, to jest: fotele po 3 złr., krzesła po 2 złr., a wstęp po 1 złr., zamawiać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Czajkowskiego.

„Suum cuique!" Pospieszamy dziś zaznaczyć z całą przyjemnością pewien charakterystyczny objaw, który uderzyć musi każdego, kto zwykł czytać w Kronice naszego pisma wykazy składek na pomnik dla śp. Jana Lama. Oto niemal w każdem ogłoszeniu ofiar nadesłanych figurują członkowie c. k. straży skarbowej, z najodleglejszych nawet zakątków kraju, gdzie, jak to mówią, świat deskami zabity, i gdzie zdawałoby się, że prócz bytem własnym ludzie tam zamieszkali niczem zresztą innem się nie interesują — a co najmniej już pomnikiem publicysty i pisarza, który nie szukał nigdy popularności wśród owych najszerszych warstw społeczeństwa, nigdy nie wychylał się po za rogatki ulubionego przez siebie Lwowa. A jednak faktem jest, że dotychczas lwią część uzbieranego funduszu pomnikowego stanowi grosz, złożony przez tych ludzi, bynajmniej nieopływających dziś w dostatki — przeciwnie, płaconych stosunkowo do swej ciężkiej — zwłaszcza na prowincji — i żmudnej pracy, bardzo, bardzo skromnie! W każdym razie świadczy ta ofiarność, to poczucie obywatelskie nadzwyczaj pięknie o poziomie ich oświaty i o cieple serc.

Lecz jeszcze pod jednym względem możnaby naszą straż skarbową postawić zaiste za wzór do naśladowania wielu patrjotom, inteligentom naszym itp. ludziom, upominającym się, często nawet bardzo hałaśliwie, o wyższy szczebel na drabinie hierarchji społecznej. Ktokolwiek weźmie do ręki księgi prenumeratorskie wydawnictwa czy to politycznego, czy literackiego, czy nawet dość ekskluzywnie naukowego, przekona się niezawodnie, że w liczbie prenumeratorów najpunktualniejszych i najsumienniejszych w obec każdego wydawnictwa stanowi nasza straż skarbowa — a obok niej, co przy tej sposobności także podnieść należy, nasza ck. żandarmerja — bardzo znaczny procent. W obec tego wypada tylko życzyć sobie, aby społeczeństwo nasze wśród wszystkich warstw swoich miało stosunkowo tylu chciwych światła i drukowanego słowa, ilu liczą w swem łonie te dwie instytucje rządowe w kraju naszym!

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Serdycy, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Doktorat. P. Józef Korzeniowski, wnuk powieściopisarza i dramaturga, otrzymał w tych dniach na krakowskim Uniwersytecie stopień dr. filozofii.

Sprawa gimnazjum w Bochni. W sprawie uzupełnienia niższego gimnazjum w Bochni wyższemi klasami, donosi lwowski korespondent *Czasu*, że minister oświecenia oznajmił tylko, iż w tym roku nie może zarządzić otwarcia dalszej klasy w gimnazjum bocheńskiem, ale bynajmniej nie zadekretował, że życzeniu gminy nigdy nie stanie się zadość, że zatem daremnie poniosła koszta znaczne na rozszerzenie budynku gimnazjalnego. Z oznajmienia ministerjalnego wypływa przeciwnie, że Ministerstwo oświecenia tylko z powodów finansowych w tym roku nie mogło uczynić zadość życzeniom Bochni, ale merytorycznie zgadza się na uzupełnienie tamtejszego gimnazjum i uzupełni je, skoro będą środki na to potrzebne. Jak się zdaje, gmina już w przyszłym roku doczeka się częściowego uwzględnienia swoich życzeń.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł ck. praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Antoniego Reinera ze Złoczowa, Jana Straszyńskiego z Bochni i Stanisława Dobrowolskiego z Rudek, wszystkich trzech do Namiestnictwa, dalej Edwarda br. Brunickiego z Namiestnictwa do Złoczowa i Bolesława Nieświatowskiego z ck. Namiestnictwa do Rudek.

Mianowania. P. Jan Konstantynowicz, radca sekcyjny w Ministerstwie spraw wewnętrznych, przeniesiony na własną prośbę w stan stałego spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu wieloletnich jego zasług, tytuł i charakter radcy ministerjalnego z uwolnieniem od taksy.

Minister oświaty zamianował ks. dra Stan. Wiśniowskiego, suplenta IV. gimnazjum we Lwowie, rz.-kat. katechetą tego zakładu.

Odznaczenie. Proboszcz w Kunaszowie, ks. Leon Andykowski, otrzymał od metropolity list pochwalny i prawo noszenia ekspozytoryj kanonicznych; zaś włościanin kunaszowski, Szymon Hoj, list pochwalny; obaj za zasługi około cerkwi.

Pojedynek na pałasze odbył się we Lwowie dnia 11go bm. między panem T. B. a M. K. młodym obywatelem z Wołynia, w którym ten ostatni został dwa razy ciężko rannym w głowę i w rękę. — Powodem pojedynku miała być..... kobieta.

Na wodowstręt zmarł, jak donosi *Nowa Reforma*, Wład. Stańkowski, nauczyciel w Niwiskach, pow. kolbuszowskim.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 14. października. Skradziono 25 worków, znaczonych stampilją erarjalną wojskową, ścienny zegar z porcelanową tarczą cyfrową, szklanny duży dzbanek, karafkę i pięć szklanek szlifowanych i cztery damskie kapelusze, jeden czarny koronkowy, drugi czarny słomkowy, trzeci czarny manszestrowy, a czwarty biały z wstążkami koloru „bordeau" — 3 kury żółtawe. — Zgubiono książkę pożyczkową Banku włościańskiego do l. 63874 na 500 złr. Fedka Kowalskiego, a drugą Hryńka Maćkuły.

Kraków 13. października. (*Sprawy miejskie. Z Wszechnicy*). Przed rozpoczęciem debat nad projektem budżetu na rok 1887 w pełnej Radzie miasta, dwie bardzo ważne sprawy poddane będą pod uchwałę, a mianowicie na jutrzejszem posiedzeniu sprawa warunków rozpisania konkursu na budowę teatru narodowego w Krakowie przy placu św. Ducha, a następnie sprawa zaprowadzenia urzędów rozjemczych.

Młodzież uniwersytecka wydziału prawniczego ma słuszny żal do p. ministra oświaty, iż od 8 miesięcy nie jest obsadzoną katedra prawa kanonicznego po podaniu się w stały stan spoczynku prof. dr. Udalryka Heizmana. Spodziewają się wszyscy, iż obecny rektor wpływem swym w Wiedniu sprawę tę szybko ureguluje.

Kraków 13. października. Proces Stanisława Garszteckiego, oskarżonego o morderstwo, popełnione na osobie Reginy Bartosikowej, którą wrzucił do Wisły pod klasztorem zwierzynieckim, skończył się w dniu wczorajszym. Garsztecki skazany został na lat 5.

Wieliczka 12. października. Dziś odbył się uroczysty obchód stuletniego istnienia szkoły ludowej. Podczas uroczystości pierwszy przemówił kierownik szkoły F. Groele, streszczając historję szkoły, którą w roku 1786 założył radca górniczy Wernier, aby kopalni wielickiej przysporzyć wywykształconych górników. W roku 1870 dodano szkole jeszcze 2 klasy realne, a w kilka lat później zmieniono ją na ośmioklasową szkołę wydziałową, która do dziś dnia istnieje; była to pierwsza szkoła wydziałowa w kraju. P. Groele dziękował gminie za opiekę, jaką nad szkołą rozpościera i wyraził serdeczne podziękowanie w imieniu biednej dziatwy szkolnej p. Brunonowi Miczyńskiemu, aptekarzowi, który znaczną sumę, po przeszło 1000 złr. poświęcił na wsparcie dla biednych, a oprócz tego sumę 1000 złr. na kształcenie dziatwy w muzyce. Jestto prawdziwy dobrodziej miasta, który nie szczędzi dla niego wydatków ani poświęcenia.

Wiedeń 12. października. Dziś przed południem znalazł dozorca kamienicy pod l. 54 przy Heugasse ośm patronów dynamitowych wraz z kapslami eksplodującemi i lontami, zawartych w oryginalnej puszce blaszanej. Była ona umieszczona w wiaderku ratunkowem, wiszącem w klatce schodowej. Patrony te pochodzą z praskiej fabryki dynamitu i były prawdopodobnie przed 10 jeszcze laty sporządzone, co można wnosić ze znaczków wagi, w owych czasach zwykle używanych. Kapsle i lonty są już zupełnie nie do użycia.

Wiedeń 13. października. Dzisiejsza *Nowa Presse* została skonfiskowaną za artykuł wstępny o odpowiedzi ministra Prażaka na interpelację w sprawie czeskiego rozporządzenia co do używania języka czeskiego w Sądzie apelacyjnym.

Miasto Poznań ma według ostatniego spisu ludności w roku 1885, zamieszkałych domów 1.533, niezamieszkałych 22. Mieszkańców ma Poznań 67.877 i to 32.815 mężczyzn a 35.063 kobiet. — Chłopców niżej lat sześć 4.269, od sześć do 14 lat 5.726; dziewcząt niżej lat sześć 4.282, od 6 do 14 lat 5.608. Wojskowych jest w Poznaniu 4.210. Co do religji ma Poznań 17.468 katolików mężczyzn i 20.489 kobiet katolickich; ewangelików mężczyzn 12.188, kobiet 11.310; dysydentów mężczyzn 50, kobiet także 50; greko-katolików 3ch. Żydów jest razem 6.719 i to 3.305 mężczyzn i 3.414 kobiet. Do innych wyznań należą trzy osoby.

W uroczystościach weselnych w Dreznie brało udział trzech Polaków: hr. Chołoniewski, jako adjutant arcyksięcia Ludwika Wiktora; hr. Breza, oddawna zamieszkały w Dreznie, i hr. August Dzieduszycki, podkomorszy i zastępca starosty w Gródku. Hr. Dzieduszycki przybył na życzenie arcyks. Karola Ludwika, który przyjął w jego domu w Gródku gościnę w czasie manewrów i pragnął mieć go w orszaku weselnym swego syna.

Wielkie anonse, niesione przez posługaczy na piersiach i plecach, ukazały się w Paryżu d. 11. bm. Po jednej stronie przedstawiony był minister wojny Boulanger, po drugiej smok z głową ks. Bismarka, którą żołnierz francuski ścina, podczas gdy rosyjski żołnierz ogon mu ucina. Policja położyła koniec temu i zaprowadziła posługaczy na odwach.

Goście z Hiszpanii. Wilhelm Fabra, przemysłowiec hiszpański, razem z rodziną i służbą w liczbie 7 osób, bawił w tych dniach, jako turysta, w Warszawie. Goście z dalekich stron zwidzili teatr, Wilanów i kościoły. Konsul hiszpański urządzał dla nich objad, a państwo L. raut, na którym znajdowało się kilka osób ze świata artystycznego.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w lwowskiej Szkole Politechnicznej.

(*m.*) Po odprawionem dziś w kościele Marji Magdaleny uroczystem nabożeństwie przez ks. kanonika Szeligowskiego, udali się o godzinie 11. rano wszyscy profesorowie wraz z liczną młodzieżą akademicką do auli gmachu Politechnicznego.

Honorowe miejsca zajęli: rektor Uniwersytetu dr. Pilat, delegat Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, dyrektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Wierzbicki, dalej profesorowie i asystenci szkoły Politechnicznej. Sala przepełniona była młodzieżą. Pierwszy przemówił ustępujący rektor Władysław Zajączkowski zdając sprawę ze stanu i rozwoju instytucji za rok ubiegły. Sprawozdanie bardzo zajmujące i z wielką starannością ułożone, które z powodu zbyt spóźnionej pory zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru, zakończył mowca słowami: „Składając urząd w ręce mego kolegi, proszę, aby i on na urzędzie rektora równego doznawał zewsząd poparcia". „Sprawozdanie przyjęto hucznemi oklaskami, poczem zabrał głos nowo wybrany rektor, prof. budowy machin p. Bogdan Maryniak i przemówił jak następuje:

Dostojni i Szanowni panowie!

Grono profesorów naszego najwyższego zakładu naukowego, włożyło na mnie wielce zaszczytny, a oraz trudny obowiązek zastępowania tego zakładu na zewnątrz w rozpoczynającym się właśnie roku naukowym.

Imieniem więc tego zakładu witam najuprzejmiej wszystkich tu zebranych uczestników uroczystości dzisiejszej. Witam w szczególności gości dostojnych, którzy swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości niniejszej, jak też kolegów szanownych, którzy pospieszyli powtórnie do żmudnej i ciężkiej pracy na polu wychowanie publicznego, jak wreszcie zacna młodzież uczącą się, która żądna wiedzy, spieszy po wypoczynku wakacyjnym do zakładu naszego w zamiarze dalszej nauki.

Obchód uroczystości dzisiejszej powinien przedewszystkiem zapoznać nas bliżej z naszym przybytkiem naukowym i oświetlić skarbnicę, z której czerpać mamy na przyszłość zasoby wiedzy; a prócz tego powinien taki obchód przypomnieć szerszej publiczności, jakie nadzieje winien kraj przywiązywać do każdego roku szkolnego i ma przypomnieć także profesorom i młodzieży, w jaki sposób mogą się te nadzieje sprawdzić a względnie ziścić.

Dostojni i szanowni panowie! U wszystkich narodów cywilizowanych, a nawet u takich, które pod względem naukowym i politycznym stoją jak najwyżej, i cieszą się największym rozwojem i rozkwitem, każdy rok szkolny to wyższy szczebel do udoskonalenia, to nowy krok na drodze do cywilizacji, która niezliczone korzyści i dobrodziejstwa ludziom przysparza.

Z tego, co wypowiedziałem, wynika przedewszystkiem dla nas nauczycieli najtrudniejsze, a wskutek swego znaczenia także najszczytniejsze posłannictwo, które mamy spełnić w dwojaki sposób, a mianowicie:

Raz mamy dbać o to, ażeby co roku wysłać z zakładu naszego pewien zastęp techników, zdolnych do prowadzenia i podniesienia przemysłu, a tem samem do podniesienia bytu materjalnego biednego ludu naszego; a powtóre mamy starać się o to, byśmy co roku chociaż o jeden stopień wyżej podnieśli naukę naszą, byśmy zbogacili literaturę naszą lub przez publikowanie prac ponieśli piórem po za granicę sławę imienia narodu naszego, a w końcu, byśmy co roku chociaż małą cząstkę tej młodzieży, którą kształcimy, zachęcili do uprawiania nauki jako takiej dla umiejętności, a nie tylko dla chleba. Obowiązki połączone z posłannictwem naszem wkładają zatem na nas zadanie tak podniosłe a zarazem tak trudne, że słusznie należy je przypomnieć z tego miejsca co roku: tak profesorom, jakoteż słuchaczom i światłej publiczności w obec kraju i jego reprezentantów.

Profesorom dla tego, ażeby nieustannie pamiętali, że są kapłanami nauki, którą reprezentują; słuchaczom zaś dlatego, ponieważ bez szczerego zajęcia się nauką, nie podniesie się dostatecznie nauka polska, ani kraj też nie zyska pożądanych i godnych pracowników; a wreszcie publiczności światłej dla tego, albowiem mimo naszych najszczerszych chęci, nie zdołamy podołać zadaniu naszemu, jeżeli kraj cały i jego reprezentanci nie będą z nami, nie będą się szczerze interesowali pracami naszemi i swego poparcia będą nam odmawiali.

Zakład nasz, jako Szkoła politechniczna, należy w Austrji do najmłodszych zakładów tego imienia, albowiem za wolą Najmiłościwszego monarchy został zreorganizowany dopiero w 1877 r. Od tego czasu mamy w Szkole naszej 4 wydziały, a mianowicie: wydział inżynierji, wydział architektoniczny, wydział budowy machin i wydział chemji. Plan nauk, na wydziałach budowy machin i chemji zezwala także na przygotowanie do kursów specjalnych w akademjach górniczo-hutniczych w Leoben lub Przybram, na co zezwoliło wys. Ministerstwo oświecenia. Wszystkie wspomniane wydziały są wyposażone według ustaw reorganizacyjnych dla szkół politechnicznych w Austrji pewną ilością odpowiednich katedr, na których wykładają profesorowie i docenci. Językiem wykładowym na wszystkich wydziałach jest język polski, który znacznie ułatwia studja techniczne młodzieży naszej.

Taki jest ustroj zakładu naszego. A teraz dodać muszę, że do rozkwitu każdej szkoły potrzeba według mojego mniemania następujących warunków, a mianowicie: Sumiennych i zdolnych profesorów, chętnych uczni, przychylnej działalności Rządu i władz autonomicznych a w końcu troskliwej opinji publicznej.

Szkoła nasza liczyła się i liczy się zawsze jeszcze z temi warunkami. Nie tu tedy miejsce rozwodzić się nad tem, że przez zapobiegliwość profesorów mamy odpowiedne środki naukowe, i że Szkoła nasza, dzięki zjednoczonym usiłowaniom profesorów i słuchaczy, postępuje widocznie tak pod względem nauki jako też dyscypliny, czego najlepszym dowodem są tak egzamina rządowe i kursowe z lat ubiegłych, jako też opinja publiczna względem tych techników, którzy ukończyli nasz zakład.

Mój szanowny poprzednik, z którego rąk objąłem zarząd Szkoły naszej, wyłożył znakomicie z tego miejsca przy inauguracji w zeszłym roku nietylko powstawanie i rozwój nauk technicznych w ogólności, lecz także i historję naszego zakładu w szczególności. Z jego pamiętnego przemówienia o rozwoju i doskonaleniu wiedzy technicznej wynika, że nauk technicznych szablonowo jako rzemiosła traktować nie można, że zaleta technika polega czysto na jego działalności twórczej.

Ta działalność twórcza jest zaszczytną cechą technika, której nawet na chwilę nie powinniśmy spuszczać z oka: ona mówi nam odrazu, czem mamy być jako technicy i nawołuje nas do twórczości — a tem samem do samodzielności w naszych różnorodnych pracach i studjach.

Zacna młodzieży! Ty jest ś dzisiaj w przeddniu Twojego powołania — nie zapominaj ani na chwilę słów, któremi nacechowałem dobrego technika, gdyż ten przymiot będzie Cię przyozdabiał przez całe życie. Samodzielna i wytrwałą pracą będziesz mogła pokonać nawet najtrudniejsze zadania, jakie Ci się nadarzą początkowo u nas — a później w życiu praktycznem.

My będziemy się starali, ażeby Ci trudności w studjach technicznych ułatwić i zaznajomimy Cię przedewszystkiem z naukami czysto teoretycznemi, a następnie z naukami zastosowanemi. W teorji zapoznamy Was z prawami nauk przyrodniczych, przy pomocy których będziecie Panowie mogli wytwarzać w naukach zastosowanych dzieła wielkiej doniosłości, bo nietylko pod względem wykonania i zastosowania praktycznego jako rzeczy samej — lecz także pod względem podniesienia dobrobytu w kraju i umoralnienia ludu naszego.

Czyż może mi kto pokazać wspanialsze dzieła nad te, które w krajach cywilizowanych podniosły za pomocą przemysłu byt materjalny obywateli, które za pomocą odpowiednich budowli polepszyły stan zdrowotny mieszkańców, zabezpieczyły i uprzejemniły ich życie?

Zaiste, nie znam dzieł piękniejszych!

Z przemysłem łączą się ściśle rzemiosła — a z temi ostatniemi także pewna inteligencja. W krajach zachodnich, jak np. w Belgji, Francji i innych, musi każdy rzemieślnik równocześnie z praktyką odbywać studja specjalne czyli zawodowe w szkole zawodowej — przez co staje się nietylko dzielnym w swoim zawodzie, ale także nabiera ogłady, którą dalej niesie pomiędzy ludzi. A naród tylko zyskuje w skutek tego, bo staje się pracowitym, zapobiegliwym i oszczędnym.

Rządy i władze autonomiczne kochają ten naród, bo w jego dążnościach uczciwych robią mu ułatwienia i biorą go w opiekę przez wydawanie ustaw i rozporządzeń odnośnych.

I u nas dzięki pieczołowitości Rządu i władz autonomicznych, zdziałano ostatniemi czasy dosyć w tym kierunku, bo co raz powstają nowe szkoły przemysłowe, a nawet mamy i wyższą szkołę techniczno-przemysłową, których zadaniem jest wydoskonalić rzemieślnika i podnieść rzemiosła i przemysł w kraju.

Jednakże, rozpatrując się w tej rzeczy u nas, niczego jeszcze jasno dostrzedz nie możemy; być może dlatego, że owoc dopiero z kiełka zaczyna się wyłaniać i dopiero później zajaśnieje; a nawiasowo dodać tutaj także należy, że jednej rzeczy u nas wcale dopatrzyć się nie możemy, a mianowicie racjonalnej ustawy budowniczej, któraby przestrzegała stanu zdrowotnego mieszkańców, nakazywała silną i trwałą budowę i podała sposób, jak budynki na wsi należy porozkładać, ażeby cała wieś w razie pożaru z dymem nie poszła. Ustawa taka mogłaby się także przyczynić do podniesienia i upiększenia naszych miast i miasteczek. Z przyjemnościami można zawsze połączyć cel praktyczny, a nad tem, co jest praktycznem i dobrem dla ogółu, powinna czuwać ustawa.

Wracając teraz do nauk zastosowanych nadmienić muszę, że zadaniem Szkoły politechnicznej jest nauczyć w szczególności: Na Wydziale chemicznym przetworu czyli przerobienia produktów surowych na takie, jakie napotykamy już gotowe w handlu i bez których ludy cywilizowane obejść się nie mogą. Ponieważ z takiem przerabianiem produktów są ściśle połączone sposoby przetwarzania i rozmaite do tego służące aparaty, jako też maszyny — to można także na wydziale chemji nauczyć się urządzenia fabryk chemicznych.

Studjowanie zaś fabrykacji produktów chemicznych polega przeważnie na analizie chemicznej — dla tego z nauką technologji chemicznej muszą być ściśle połączone ćwiczenia laboratoryjne, które odbywają się pod okiem profesorów chemji. Na wydziałach inżynierji, budowy machin i budownictwa, uczy szkoła nasza konstrukcji żelaznej, drewnianej i kamiennej. Konstrukcje te zastosowuje się przy mostach, maszynach, budynkach itp. One maią cel więcej realny czyli praktyczny niż estetyczny, bo w pierwszym rzędzie muszą odpowiadać warunkom sił, następnie warunkom materjału, a w końcu warunkom formy i wykonania.

Lubo mosty, maszyny i rozmaite inne budowle należą, jako utwory konstrukcyjne do inżyniera, bo on je utworzył, to wszakże wykonanie tych utworów należy poczęści i do technologa mechanicznego, jako rzemieślnika.

Technologja mechaniczna, jako integralna część nauk inżynierskich, obznajamia nas nietylko z samemi materjałami, lecz także ze sposobem ich przerabiania. Ona uczy, jakich maszyn potrzeba do przerabiania, a przez to także urządzenia fabrycznego.

Przez samo omawianie nie można się nauczyć konstrukcji, gdyż ona zupełnie tak polega na analizie mechaniki i technologji mechanicznej, jak polegała technologja chemiczna na analizie chemicznej. Z tego porównania wynika, że ćwiczenia konstrukcyjne muszą się także odbywać pod okiem profesora w salach konstrukcyjnych.

W końcu na wydziale architektonicznym uczymy się form architektonicznych i tworzenia z tych form harmonijnej całości, zwanej kompozycją.

Nauki inżynierskie przykuwały nas swoim realizmem do ziemi, — architektura zaś, bogata w całość i części estetyczne, wznosi od razu ducha naszego ku niebu. Ona w swoich formach przechowała tradycję rozmaitych pokoleń; ona i dzisiaj najlepiej odźwierciedla stan umysłowy i materjalny ludzkości i jest zdolną całe nasze jestestwo przenieść pokoleniom, które później po nas nastąpią.

Szanowni słuchacze! Jak z dziełami sztuki łączy się historja, bo na ich tle przedstawia nam obrazowo stan umysłu w przeszłości, tak też z historją jest połączona każda nauka i dlatego radziłbym Ci, zacna młodzieży, jeżeli chcesz zrobić postęp w jakiejś nauce, studjować historję tej nauki i starać się zrobić rzecz lepiej, niż ona dotychczas zrobioną była. Pomocną w tym względzie będzie Ci jak najwięcej nasza bibljoteka, która zawsze zostawała i zostaje dla Ciebie otworem. W niej możesz w wolnych chwilach, czy to wieczorem, czy z rana, znaleźć najprzyjemniejszą rozrywkę, — bo tam jest wiele ciekawych rzeczy ukrytych, które na teraz mogą Cię zainteresować, a w przyszłości mogą Ci się przydać.

Ożywiony myślą dobrej nadziei, że ziarno, jakie rzucać zamyślamy, padnie na dobrą glebę i znajdzie w niej dosyć ciepła, ażeby się przyjąć mogło dla dobra kraju i chwały narodu naszego, otwieram rok naukowy w Imię Najwyższego, który uczciwą pracę zawsze błogosławił i błogosławi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Od Redakcji. Od dłuższego już czasu pojawiają się w *Gazecie Narodowej* i *Przeglądzie* wzmianki o pismach „pretendentów teatralnych". We Lwowie wychodzą — nie licząc *Gazety Lwowskiej* — cztery pisma codzienne, a tylko *Kurjer* i *Dziennik* odważają się na sprawiedliwą krytykę przedstawień teatralnych. Ztąd łatwy wniosek, że pretendentami mają być właściciele obydwu tych pism, prześladowanych przez władze finansowe, konserwatywnych recenzentów i afisz teatralny.

Owoż co się tyczy właścicieli *Dziennika Polskiego* musimy zaznaczyć, że nie mieli i nie mają obecnie zamiaru ubiegania się o teatr, że nie zgłaszali, nie zgłaszają i nie zgłoszą swej kandydatury. Zkąd urosła ta plotka — nie wiemy. To tylko pewna, że gdy *Przegląd* umieścił w kronice wiadomość, jakoby *Dziennik* popierał kandydaturę p. Ostaszewskiego-Barańskiego, tenże prosił Redakcję *Przeglądu*, by go nie stawiano na tej liście i zapewnił zarazem, że *Dziennik* nie poniży się do roli adwokata czyichkolwiek planów egoistycznych, a tem mniej właścicieli tego pisma. P. Masłowski uważał prawdopodobnie żądanie to nadesłane mu telegraficznie z Wiednia, za prywatną korespondencję i oświadczenia wspomnianego nie umieścił.

Mimo to wzmianki o pretendentach nie ustają. Wprawdzie obawa sprostowania powstrzymuje od wymienienia nazwisk, ale mówi się wyraźnemi ogólnikami.

Pragnąc położyć koniec plotkowaniu i oszczędzić *Gazecie* i *Przeglądowi* czasu i zachodu w fabrykowaniu nieszkodliwych zresztą pocisków, zamieszczamy to oświadczenie, do czego zniewalają nas głównie pewne osoby, które pragną utrzymania się spadkobierców śp. Jana Dobrzańskiego przy przedsiębiorstwie teatralnem. Nieprawdziwem przedstawieniem istniejącego stanu rzeczy, usiłują wprowadzić w błąd władze, do których kompetencji należy stanowcze rozstrzygnienie sprawy teatralnej.

---

przez się interesami Rosji; zadania swego wszakże nie spełnił i zawiesił wydawnictwo.

Pięć organów politycznych posiada Filipopol. Organem rządowym jest tygodnik *Plovdiv* ukazujący się co sobotę, odznacza się wcale niezręczną umiejętnością redagowania i nader kiepskim drukiem. Daleko większą ilością abonentów, zwłaszcza w południowej Bułgarji, cieszy się *Siedinjenje*, pismo opozycyjne, organ tak zwanej partji Stambułowa, utrzymywane przez Elmazowa i zasilane stale artykułami byłych dygnitarzy rumelijskich. Program pisma jest rusofilski, przeciwny rządom Karawełowa, Turcji i Anglji. *Siedinjenje* zainicjowało pierwsze myśl unji obu części Bułgarji. Istnieje ono już od lat czterech i wychodzi raz na tydzień. Z większem umiarkowaniem występuje tamtejszy tygodnik opozycyjny *Narod*, którego redaktorem jest Dymitrow. W programie *Narodu* leży utrzymanie przyjaznych stosunków z Rosją, pokój na wewnątrz i oświata ludu. Równie opozycyjnym jest pismo *Prawda* ukazująca się dwa razy na tydzień pod redakcją Stojana Prancowa. Wychodzi dopiero od niedawna i dąży do utworzenia Bułgarji na zasadzie traktatu z San Stefano pod protektoratem Rosji. Podniesienie ekonomicznego stanu kraju i walka z nihilizmem, socjalizmem i anarchją stanowią dalsze punkta jej programu.

Piątym z rzędu pismem politycznem w Filipopolu są *Nowini*, wydawane w duchu umiarkowanie opozycyjnym przez byłych dyrektorów tamtejszego Banku: Bobczewa i Macanowa.

Nadto istnieją jeszcze:

W Burgas *Bigarskij Viestnik*, redagowany w duchu przyjaznym dla Rosji przez Sismanowa — w Sylistrji *Zora* pismo bardzo jeszcze młode i nie zdecydowanej barwy — wreszcie w Stambule *Zornica*, wydawana przez amerykańskie towarzystwo ewangelickie. Pismo to zawiera często poważne artykuły, pisane stylem gładkim i nader starannym językiem. *Zornica* usiłuje naturalnie propagować zasady protestantyzmu, kwestji politycznych dotyka rzadko i traktuje je przedmiotowo. Raz na miesiąc wychodzi ilustrowany dodatek do *Zornicy* zatytułowany *Matka Zornica*. Redaktorem tego pisma jest Anglik Washburn. *S. P.*

Gdyby nie ta ważna pobudka, wszelkie inwektywy *Gazety Narodowej* i *Przeglądu*, pozostawilibyśmy, jak na to zasługują, bez odpowiedzi.

Wiadomości osobiste. Z Genewy piszą do *Kraju*: Kraszewski, który, jak wiadomo, przebywa czasowo w Montreux, nad jeziorem genewskiem, zjechał obecnie do Genewy i był na otwarciu zjazdu literackiego i artystycznego w sobotę d. 19. września; wiecie zapewne, iż jest jednym z jego prezesów honorowych, i że przedostatni kongres odbywał się 1880 r. w Amsterdamie. Gdy Kraszewski zasiadł na podniesieniu, podszedł do niego Zygmunt Miłkowski, ucałował i rozmawiał przez chwilę. Biedny Kraszewski wygląda niedobrze, postarzał się widocznie i osłabł. Gdyby dłużej był pozostał w więzieniu, toby umarł albo zwarjował, bo czuł, iż resztkami sił moralnych i cielesnych gonił. Niewiadomo jeszcze, czy nadal pozostanie w Szwajcarji, czy może w Turynie się osiedli. — Radca dworu Sickel — czytamy w *N. fr. Pr.* — udał się na kilka tygodni do Rzymu, aby jako przewodniczący „Instituto Austriaco di studi storici" tegorocznych stypendystów tamże wprowadzić. Po jego odjeździe z Rzymu obejmie kierownictwo Instytutu profesor dr. Smolka z Krakowa. — Prof. dr. Piotr Chmielowski bawi w Meran, gdzie właśnie obchodzono 50. rocznicę istnienia zakładu leczniczego. — P. Sembrich-Kochańska wkrótce śpiewać będzie w narodowym teatrze w Pradze. Ceny biletów choć powiększono o cztery razy, podobno już rozkupione zostały.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Noc w Wenecji" (występ p. Adolfiny Zimajer).

Jutro w piątek po raz pierwszy: „Piękna żonka," komedja Bałuckiego.

Z synagogi. Mieliśmy wczoraj sposobność słyszeć nowo-zaangażowanego kantora p. Halperna, który wystąpił ze składu opery kijowskiej i objął to stanowisko. Jest to barytonista, posiadający głos świeży, dźwięczny i silny, którym włada nader umiejętnie. P. Halpern jest cennym nabytkiem dla tutejszych sfer muzykalnych.

P. T. Arklowa w Budapeszcie. O drugim występie (w dniu 12. bm.) śpiewaczki naszej na deskach królewskiej opery w Budapeszcie, w roli „Normy" Bellini'ego, rozpisuje się wczorajszy *Pester Lloyd* dość szeroko, poświęcając jednak większą część sprawozdania deliberacjom językowym, wywołanym tą okolicznością, że p. Arklowa odśpiewała partję swoją... po polsku. Z całego jednak tonu tej gadaniny przebija widoczna niechęć i irytacja, że na madjarskiej scenie rozległa się raz polska mowa. Już to od „sympatycznych naszych przyjaciół" Węgrów uczyćby nam się trzeba, jak należy być drażliwym na punkcie własnego języka i tego wszystkiego, co z nim połączone — choćby nawet z pominięciem najprostszych form przyzwoitości i kurtoazji... Przechodząc do merytorycznej oceny tego występu p. Arklowej, konstatuje sprawozdawca *P. Lloyda*, „że artystka w większej części zadośćuczyniła oczekiwaniom, przywiązywanym do tego jej debjutu."

Operetka polska w Odesie. Pan Rejner, właściciel „Belle-Vue" teatrzyku w Warszawie, otrzymał pozwolenie na dawanie w Odesie operetek w języku polskim i francuskim. P. R. podobno wchodzi w umowę z p. Texiem, który na pewien czas wraz ze swem towarzystwem, przeniósłby się do pomienionego miasta.

„Szarża ułanów". W ostatnim numerze ilustracji angielskiej *The Graphic*, znajdujemy rycinę, przedstawiającą szarżę ułanów w obecności cesarza austrjackiego podczas manewrów w Galicji. Rycinę tę rysował jako specjalny korespondent tego pisma, pan Antoni Piotrowski, którego rysunki z ostatnich wypadków w Bułgarji, również zamieszczała ta ilustracja.

Ruch Stowarzyszeń.

(*m.*) **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale członków. W nieobecności wiceprezesa dr. Krówczyńskiego, wybrało Zgromadzenie przewodniczącym posła Teofila Merunowicza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który bez dyskusji przyjęto, przedstawił dyrektor Tow. dr. Łuczkiewicz wniosek Wydziału, o udzielenie Wydziałowi pełnomocnictwa do sprzedania części gruntu od od strony północnej, do Towarzystwa należącej.

P. F. Bieńkowski wykazał mylność dat przez dr. Ł. w referacie podanych, poczem dr. Małaczyński przemówił przeciw wnioskowi Wydziału, proponując przejście do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału. Przemówienie to, jak i wniosek p. Bilewicza, aby Wydział traktował o kupno sąsiedniej realności, celem rozszerzenia gmachu, przyjęło Zgromadzenie oklaskami. Po półtorygodzinnej ożywionej dyskusji, w której za wnioskiem Wydziału przemawiał adwokat dr. Dzięgdzielewicz i p. Durski, zaś przeciw pp. Bieńkowski, dr. Małaczyński, dr. Sietnicki i Bilewicz, uchwaliło Zgromadzenie prawie jednogłośnie wnioski dr. Małaczyńskiego i Bilewicza.

Z porządku dziennego przystąpiło Zgromadzenie do wyboru prezesa i trzech zastępców wydziałowych. Prezesem obrano jednogłośnie dr. Żegotę Krówczyńskiego, a zastępcami wydziałowych pp. Marjana Jarockiego, dr. St. Karczewskiego i Ksawerego Fischera.

Zgromadzenie skończyło się o godzinie 10½ w nocy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kołomyjskie koleje lokalne. Gdy próby mostów i wstępne rewizje techniczne w dniu 14. i 16. września br. na linjach Kołomyja-Peczyniżyn i Kołomyja-Kniaźdwór wypadły zupełnie zadowalająco, przedsięwzięto tam następnie w dniu 25. września badania techniczno-policyjne, których rezultat okazał się tak pomyślnym, że dotycząca komisja mogła na mocy upoważnienia Ministerstwa handlu, zezwolić na otwarcie tych linij dla ruchu osobowego i towarowego od 1. października b. r. poczawszy. Linie te mają następujące rozmiary: linja Kołomyja-Peczeniżyn-Szczepanowski 14·148 kilom. toru właściwego, a 14·592 kilom. szyn w ogole; linja Nadworniańskie Przedmieście-Szeparowce-Kniaździwór toru 7·07 kilom. a szyn 7·112 kilom. Stacje i przystanki na linji głównej, są oprócz nawiązku na dworcu kołomyjskim, następujące: Dębowa Krynica (przyst. osobowy); Kołomyja Rynek (przyst. osob.); Nadwórna. Przedmieście (przyst. osob. obydwa ostatnie także do ewentualnego użycia dla ładugi towarów); Kąpiele Prut (przyst. osob.); Werbiąż niższy (przyst. osob.); Sopów (stacja), Sopów Müller (przyst. osob); Kujdance (przyst. osob.); Peczeniżyn-Szczepanowski (stacja). Na odnodze: Diatkowce-Kühnel, Diatkowce-Brettler (przystanki osobowe); Szeparowce wieś (przyst. osob.) i Szeparowce-Kniaźdwór (stacja).

Obrót Kasy zaliczkowej w Głogowie za miesiąc wrzesień b. r. przedstawia się w następujący sposób. Udziały: stan z początkiem miesiąca 4.903 złr. 91 cnt., z końcem miesiąca 5.170 złr. 69 cnt. Wkładki: stan z początkiem miesiąca 20.177 złr. 48 cnt., z końcem miesiąca 21.947 złr. 48 cnt. Pożyczki: stan z początkiem miesiąca 24.493 złr. 79 cnt., z końcem miesiąca 25.913 złr. 69 cnt. Ogólny obrót od stycznia do końca września b. r. wynosił 98.012 złr. 41 cnt.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Klara Volk — Dr. Bernard Hanslich
zaręczeni
Dawidów — Stanisławów.

Przegląd polityczny.

[Zbrojenie się Rosji.] Donoszą nam z Dubna, że w ostatnich miesiącach prowadzono tam roboty około fortyfikacyj z gorączkowym pośpiechem. Obóz oszańcowany w Dubnie, według modelu Plewny urządzony, jest już więc zupełnie gotów, a dzieła tego dokonano w tajemnicy i z pospiechem, na który tylko Rząd tak energiczny jak rosyjski zdobyć się może.

[Ruchy wojsk rosyjskich.] *Pol. Corr.* pisze: „Z polskich źródeł dostała się do tutejszych dzienników wiadomość, jakoby w skutek polecenia ze strony rosyjskiego Ministerstwa wojny, cztery dywizje piechoty, które dotąd w Pskowie, Dynaburgu i w okolicznych miejscowościach stacjonowane były, miały w przeciągu pięciu dni wymaszerować do południowo-zachodnich dystryktów Rosji. Na podstawie otrzymanego z kompetentnych kół w Petersburgu telegraficznego doniesienia, możemy oświadczyć, iż powyższa wiadomość jest najzupełniej nieuzasadnioną". Natomiast półurzędowa *Presse* potwierdza w zupełności to, czemu *Pol. Corr.* przeczy.

[Rosyjsko-rumuński traktat handlowy.] Dnia 9. b. m. odbyło się w Bukareszcie pierwsze posiedzenie komisji, celem zawarcia traktatu handlowego między Rosją a Rumunją. Rumunję reprezentowali minister spraw zewnętrznych Pherekyde, minister handlu Aurelian, i rzeczoznawcy Cantacuzeno i Pitopopescu; ze strony Rosji byli radca legacyjny Wilamów i delegat Timiriadze. Pierwsze posiedzenie było czysto formalne.

[Stan cesarza niemieckiego] budzi — według doniesień z Berlina — groźne obawy.

[Włochy się zbroją.] Według doniesienia weneckiego dziennika *Mattino* wydał minister marynarki rozkaz uzbrojenia floty śródziemnej, w skład której wchodzą cztery duże i ośm mniejszych pancerników i 50 łodzi torpedowych.

[Dziennik Katkowa] nalega na spieszny i właściwy wybór ambasadora rosyjskiego w Paryżu, aby uprzytomnić ks. Bismarkowi możność aljansu rosyjsko-francuskiego, a zarazem uchronić p. Freycineta od nacisku angielskiego i pokusy porozumienia się z kanclerzem niemieckim.

[Ks. Aleksander Battenberski] miał zakupić za 500.000 franków Charlottenfeld koło Schaffhausen. Zakupna dokonał pastor Koch.

[Trafford], który towarzyszy lordowi Churchill, jest jego sekretarzem i jako taki znaną jest w Londynie osobistością.

[Churchill] przyjmował w Wiedniu ambasadora angielskiego Pageta, złożywszy mu w południe dłuższą wizytę. Wieczór odbyła się u Pagetta na cześć Churchilla uczta, na której był także angielski minister wojny Smith.

[Zamierzony na króla Milana zamach), o którym w ostatnich dniach doniesiono, miał być dokonany przez tajny spisek, który władze bośniackie wyśledziły. Spiskowcy chcieli wynieść na tron następcę tronu serbskiego i ukonstytuować rejencję, składającą się z królowej, Ristieza i Piroczanaca.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Warszawa 12. października. (*Pocztą do granicy.*) Kongregacje kupieckie w Łodzi i Moskwie wysłały adres do cara, żądający albo zniesienia dzisiejszego zbrojnego pokoju, albo wojny, taki stan bowiem, jak obecny, jest wielce szkodliwy dla rozwoju handlu i przemysłu, a nadto niszczy zupełnie finanse państwa.

Petersburg 14. października. Objawia się tu wielkie niezadowolenie z postępowania Kaulbarsa. Ganią przedewszystkiem jego zachowanie się na mityngu. Co do podróży Kaulbarsa, mówią, że przekroczył instrukcje i skompromitował Rosję. (Jeżeli Rządowi rosyjskiemu nie powiedzie się jaki zamiar, to poświęca zwykle pewną osobę, jak np. w tym wypadku Kaulbarsa, aby się mogła z honorem wycofać. P. Red.)

Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem *Moskowskich Wiedomostej*, oświadczają się przeciw okupacji.

Wenecja 14. października. Kanonik Bianchini został przez byłego dyakona Vianellego, którego rozmaitemi szykanami zmusił przed laty do apostazji, przebity sztyletem i zginął na miejscu.

Berno (morawskie) 14. października. Minister sprawiedliwości wezwał prokuratorów państwa, aby konfiskowali wszelkie pisma perjodyczne, których treść może doprowadzić do starć pomiędzy poszczególnemi narodowościami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji językowej wystąpił p. Plener z wnioskiem wzywającym Rząd, aby zniósł najświeższe rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości, i przywrócił dotychczasowy legalny stan rzeczy. Przewodniczący komisji hr. Hohenwart oświadczył na to, że wniosek taki, jako nie należący do komisji, nie może dostać się pod jej obrady. Zresztą niech komisja sama o tem zadecyduje. — P. Zeithammer dowodził, że reskrypt ministerjalny zawiera tylko restytucję starego prawa, która dawno już powinna była nastąpić. Wniosek p. Scharschmida zawiera postanowienia, należące do rozmaitych kompetencyj, których unormowanie wymaga przedewszystkiem, aby wybrać do tej sprawy referenta. — P. Scharschmid polemizuje z reskryptem ministerjalnym, natomiast p. Rieger broni go nader gorąco. Wniosek p. Scharschmida wychodzi z zapatrywania, że język państwowy jest dla dobra państwa niezbędny. Temu jednak sprzeciwia się okoliczność, że wniosek rzeczony nie obejmuje całego państwa, lecz robi wyjątek co do niektórych krajów i ludów. — P. Clam oświadcza się za wybraniem referenta. — Poseł Lienbacher mniema, że pomiędzy reskryptem w mowie będącym, a patentami z roku 1853 istnieje sprzeczność; uważa przeprowadzenie reskryptu za nader trudne do wykonania i wyraża przekonanie, że tenże szkodzić będzie jurysdykcji. — P. Herbst zapytuje, jakie stanowisko zajmuje prezes gabinetu w kwestji wniosku o języku państwowym? — P. Sturm przemawia stanowczo przeciw reskryptowi.

W odpowiedzi p. Lienbacherowi oświadcza min. Prażak, że przyjmuje zupełną odpowiedzialność w tej mierze, że przy praskim wyższym Sądzie kraj. wszyscy radcy, w liczbie 30, władają językiem czeskim wyśmienicie. To też rozporządzenie rzeczone będzie tam można przeprowadzić w zupełności. Natomiast minister nie ma niestety przekonania, że to samo da się już teraz uczynić także w morawskim Sądzie wyższym. Na razie bywa tam używany tylko w obcowaniu ze stronami język czeski i polski — atoli minister może skonstatować pewien postęp w tym względzie.

Rozprawę przerwano teraz i odroczono ją do najbliższego posiedzenia.

Hr. Taaffe powtarza, że Rząd trwa stale przy swoich prawach egzekutywy co do regulacji języka służbowego. Rząd uznaje potrzebę, iż język niemiecki musi mieć szczególniejsze stanowisko w Austrji, jako ten, który zrozumiały jest dla większej części mieszkańców Austrji i jako język pośredniczący. To też w sprawach tego rodzaju Rząd nie postanie nigdy na jednostronnem, narodowościowem stanowisku, lecz będzie miał zawsze przed oczyma potrzebę krajów poszczególnych. Z tego powodu jest zupełnie bezpodstawną obawa, jakoby ostatni reskrypt ministra sprawiedliwości był jeno etapem na drodze do czeskiej mowy służbowej w Czechach. Stosunki w tym kraju są zupełnie inne, jak w Galicji i całkiem odmiennie ukształtowane, aby módz dlań wydać takie rozporządzenie, jak owe z r. 1869. Prezes ministrów przemawia dalej za tem, aby urzędnicy przy wstąpieniu do służby, jak poprzednio, tak i teraz udowodnili swej znajomości języka niemieckiego. W kwestji językowej Rząd nie stanie nigdy na gruncie narodowościowym. Jest to stanowisko czysto-austrjacki, które warunkuje byt państwa. Język niemiecki jest mową światową — lecz nie należy stwarzać dla niej żadnego sztucznego stanowiska, którego ona wcale nie potrzebuje, będąc dość silną i po całym świecie rozpowszechnioną. Paragraf 1. wniosku Scharschmida nie zawiera surowej definicji pojęcia, o języku państwowym. Język niemiecki nie byłby zatem językiem państwowym, gdyż wniosek wspomniany wyklucza kilka krajów. W końcu powiada hr. Taaffe, że ci, którzy chcą ogłosić język niemiecki jako państwowy, powinniby wpierw działać w tym kierunku, aby przeprowadzić dyskusję szczegółową, którąby jasno wykazała, czy obecnie mowa niemiecka jest faktycznie językiem państwowym — czy też — aby się wyrazić dyplomatycznie — posiada ona tylko tytuł i charakter języka państwowego?

Petersburg 14. października. *Journal de St. Petersbourg* zwraca się gwałtownie przeciw rejencji bułgarskiej, która wbrew zalecanej jej roztropności i ostrożności przedsięwzięła wybory i wyborców teroryzowała i gwałciła. Sceny, które towarzyszyły tym wyborom, są świetnem usprawiedliwieniem rady, udzielanej przez Rosję, aby odroczyć wybory aż do czasu, kiedy namiętności się uspokoją, a miejsce ich zajmie właściwe zrozumienie doniosłości tych wyborów. Imponujące mniejszości wstrzymywały się od głosowania. N. p. w Szumli na 7000 nie poszło do urny 3000 wyborców. Rejencja będzie rozporządzała przygnębiającą większością 420 głosów na 590.

Pismo to zapytuje dalej, jaką prawowitość może posiadać Izba i jej uchwały w obec niejednokrotnej deklaracji Rosji, że ona nie może uznać ani Reprezentacji, ukonstytuowanej w ten sposób, ani też jakichkolwiek jej uchwał. Zresztą definitywny sąd o wyborach i rzeczywistym stanie Bułgarji jest jeszcze niemożebny. Rozszerzanym wiadomościom, które przez ajentów rejencji bywają inspirowane i cenzurowane, nie można absolutnie dawać wiary. Prawda jednak, co do rzeczywistej sytuacji w Bułgarji i co do rezultatów misji Kaulbarsa wybije się ostatecznie na wierzch i okaże, z jakiem zaparciem i poświęceniem on spełnia posłannictwo swoje.

Paryż 14. października. Według *Tempsa*, zaproponowała Anglja mocarstwom, aby użyczyć Bułgarji poparcia moralnego celem zachowania jej niepodległości.

Komisja budżetowa, po wysłuchaniu ministra Skarbu, pozostała przy poprzednich uchwałach swoich.

Warna 13. października. Wypadki niedzielne w Sofji zpowodowały żywą wymianę depesz pomiędzy Rządem rosyjskim a Kaulbarsem, który — być może — otrzyma rozkaz powrotu, przez Odesę do Rosji. W przeciwnym razie uda się tenże do Burgas lub Ruszczuku.

Belgrad 14. października. I dzisiejsze wybory uzupełniające wypadły na korzyść Rządu. Skupczyna liczy obecnie 120 członków stronnictwa rządowego, a 40 opozycjonistów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 12. października. Na giełdach berlińskiej i londyńskiej panuje dla walorów rosyjskich mdłe usposobienie, spotęgowane jeszcze z powodu pogłoski o zasłabnięciu ces. Wilhelma. To samo dotyczy rent austrjackich.

Lwów d. 14 październ. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194 — do 197·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224 — do 227 —, Banku hipot. galic. 278·— do 283.—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·40 do 101·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·40 do 101·40, Tow. kred. gal. ziem 4½ 93·50 do 94·50 Banku krajowego 4½% w. a. 96 — do 97·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50 Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100·80, Banku hipot. gal. a 5% prem. 102·50 do 103·50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1886 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·89 do 5·99, Napoleondor 9·86 do 9·96 Pół-imperjał rosyjski 10·22, do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17¼ do 1·19¼, 100 marek niemieckich 60·90 do 61·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 14. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 279·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 211·50, Kolej Karola Ludwika 195·25, Połudn. 107·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku h. pot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·91½, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 14. października godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·25, w srebrze 84·30, Renta w złocie 114·80, 5% austr. renta marcowa 100·25, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 278·90, Londyn 125·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·91½, Dukat cesarski 5·92, 100 marek niemieckich 61·25.

Berlin d. 12. października godz. 5. min. 20 Rosyjskie banknoty 192·60, Akcje kredytowe 453·—, Lombardy 175·50, Galicyjskie 79·70, Kolei rumuńskiej 59·30, Austrjackie banknoty 163·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·65.

Telegramy zbożowe d. 13 października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·75 do 8·76 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (październ.) 149 — marek, żyto —·— marek, spirytus loco 36·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 50·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 14. października 13·— do 13·25 Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·40 na październ. 6·30. na paźdz.-grudz. 6·35. Antwerpja: na październ. 15·75. Nowy-York: 6·75. Filadelfja: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 października 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Dwernicki, z Tomaszowa. I. Bieliński, z Siercza. F. Morbitzer, z Radowic. B. Manasterski, z Stokrau. H. Kuryl, z Wiednia. M. Krug, z Przemyśla. O. Czechowicz, z Borotyna. E. Huzar, z Zawałowa. W. Lewicki, z Zawałowa. L. Zatorska, z Orelca. F. Ball, z Orelca. S. Zorn, z Wiednia. A. Suchomiel, z Wiednia. S. Schreiber, z Wiednia. H. Mann, z Berlina. O. Ludersdorf, z Bodenbachu. M. Frenkl, z Czerniowiec. W. Niewiarowski, z Hrusowa. I. O. Götz, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. hr. Borkowska, z Izdebek. R. Ujejski, z Pawłowa. A. Scherer, z Krakowa. St. Kurzkowski, z Tintkowa. A. Udrycki, ze Stanisławówki, W. Gerlach, z Berlina. St. Komornicki, z Kałusza. A. v. Obenaus, ze Stokerau. E. Bopp, z Wiednia. A. Fischel, z Pragi. Dr. A. Wurst, z Kałusza.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

2500 3—

Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu, właściciela przywileju, patentu, 19 medali i odznak honorowych. Z milą chęcią przychodzi mi poświadczyć, że Pański

„Piernik higieniczny"

używam z dobrym bardzo skutkiem, jako środka pobudzającego trawienie i łagodnie wypróżniającego u osób cierpiących na zastoiny w organach brzusznych.

Gorlice 3. kwietnia 1886.

Dr. Karol Bielczyk.

PIERNIK HIGIENICZNY wynalazku L. Czyńskiego w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, brak apetytu i t. p. Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 2455 12—0 e

---

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki liczba 10. poleca 2 67 1—0 WYSIEWKI najlepszych herbat po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWĘ

w najlepszej jakości, **1 kilo złr. 1.50.** 4½ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20. 2480 11—0

Jedwab „Monopol"

Podług analizy p. prof. dra Godeffroy w Wiedniu, w laboratorjum ogólnego austr. Tow. aptekarzy.

Jakość	szerokość	wilgotność	zawartość popiołu	materyj w wodzie rozpuszczalnych
10	58 cm.	8·791 prc.	1.317 prc.	1·90 prc.
12	60 cm.	8·867 prc.	1·253 prc.	2·20 prc.

. . . Z rezultatu analizy okazuje się, że wprowadzona w handel przez przemysłowca jedwabniczego **G. Henneberga** w Zurychu marka **„Jedwab Monopol"** jest **niefałszowanym czystym jedwabiem.** 2517 2—18

Wiedeń d. 28. lipca 1886. *Zyg. Prof. Dr. Godeffroy.*

Prawdziwy tylko gdy na skrawku każdego metra wycieśnięte jest G. HENNEBERGA „MONOPOL"

Skład fabryczny materyj jedwabnych

G. Henneberga,

król. i ces. liweranta nadw.

w Zurychu.

Próbki odwrotną pocztą.

Majętność ziemska,

obszaru około 1300 morgów w powiecie Rohatyńskim, 3 ćwierci mili od stacji kolei Lwów-ko-Czerniowieckiej, jest **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarja adwokata dra Roberta Czaykowskiego we Lwowie przy ul. Kopernika 20. Pośrednictwo wykluczone. 2562 2—3

MAGAZYN

A' LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki liczba 2.

poleca w wybornych gatunkach

Bieliznę męzką

najlepszego kroju i gatunku — oraz

Kołnierze i manszety poczwórne.

2542 4—10 *Gabryel Stark.*

Do sprzedania:

Realność pod liczbą 152 w Zamarstynowie,

w obrębie miasta, składająca się z domu frontowego — oficyn, zabudowań stajennych, wozowń, chlewów, komórek, szopy otwartej, ogrodu owocowego i jarzynowy, dwie studnie w podwórzu — frontem do głównego gościńca, 70 sążni długości — budynki z wolnemi latami od podatku. — Bliższej wiadomości udzieli p. Leopold Warchałowski, budowniczy miejski, ulica Jagiellońska, l. 14. 2534 3—5

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA FESLAWSKIE

w koszykach po 4, 5 do 6 kilowych najstaranniej opakowane, **codziennie świeże** **rozsela najtaniej handel**

St. Markiewicza we Lwowie Rynek l. 42.

2413 14—0

Feslawskie winogrona kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . złr. 3·25
5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . złr. 3·60
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . złr. 2·50
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . złr. 2·—

A. KLEIN, Wien, Kärntnerstrasse 32.

ROK ZAŁOŻENIA 1878.

Gwarancja 10 lat.

Fortepjan nowy, krzyżowy.

Chytraczka i innych mistrzów najtaniej u

2535 7—10

A. ALSCHERA

(ul. Akademicka, dom własny, l. 26)

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie, Opalacze centralne, Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2524 4—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

Do wydzierżawienia!

Nowo wybudowany, turbiński sztuczny młyn słodowy, zaopatrzony w 4 par walców i 2 francuskie kamienie młyńskie, położony w większem mieście w Bessarabji jest na 5, względnie na 10 po sobie następujących lat do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Leop. Kittl, biuro gospod. i lasowe w Czerniowcach. 2556 2—3

Zarząd dóbr Tryhubowa, p. Kozowa ma na sprzedaż

1000 c. m. kartofli „Anderssen"

po cenie 2 zł. na miejscu. 2.50 loco Zborów, 2.80 Tarnopol. Ze znanych kartofel, najzdrowsza i na najmokrzejszych gruntach niepodlegająca zepsuciu. — Zawartość skrobu przy kopaniu 20·73%, plon wydaje 12 ziarn. 2557 2—3

Dużo pieniędzy

sprawiają wiele dobrego. Kto chce wiedzieć, jak dójść do tego, niech z całem zaufaniem przeszle swój dokładny adres pod napisem: **„Vertrauen 900"** poste restante Dresden, a otrzyma natychmiast bezpłatnie i franco bliższych szczegółów. 2555 1—2

Handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

poleca 2480 2—3

Świeżą musztardę kremską, świeże marony włoskie, świeże powidła węgierskie.

!NOWOŚĆ!

Preparata kasztanowe NA PŁEĆ.

Cena balsamu 1 zł. 30 ct., mączki 70 ct. Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2568 1—10

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 121—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilznezskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

---

3 Kamienice

nowe dwu-piętrowe we Lwowie, są korzystnie razem lub pojedyńczo do sprzedania.

Bliższa wiadomość ustnie lub listownie pod adresem: Właściciel-ka domu, ulica Słoneczna l. 13, we Lwowie. 2560 2—3

Na

sezon do polowania!

poleca 2565 1—0

Śrut, lotki, kule i kapsle.

UNIWERSALNE

SMAROWIDŁO

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwo-chronne.

Koriosot

kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.

Apretura do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe, nieprzemakalne, po najtańszych cenach.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarnicznych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie,

pod l. 13, ul. Karola Ludwika.

(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego.

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 37—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z żabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z żabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wzrastania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w składach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Sprzedawszy mój

50 lat istniejący handel

towarów kolonialnych i win pod firmą:

Emanuel Merl

w Brzeżanach

oznajmiam, iż mam jeszcze do zbycia

STARE WINA

mianowicie:

Tokajskie słodkie i wytrawne, Maślacz, Samorodner, czerwone Budaj, Erlauer i inne.

Prawdziwy stary Rum Cuba.

Starą Śliwowicę.

Łaskawe zamówienia odsełać należy pod adresem:

Emanuel Merl w Brzeżanach lub

handel broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 2489 11—12

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapinane i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podług wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·10, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2·25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2423 48—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Sukno towar doborowy bardzo tanio

Resztki po 1 złr. za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

2476 **Tuch-Fabriks-Niederlage** 5—0 2

„Zum weissen Lamm" in Brünn.

Starsz. lekarza sztab. Dra Müllera

Injekcja z Miraculo

i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu każdy upływ z rury pęcherzowej, trypra (biały upływ) w kilku dniach, nawet w wypadkach zastarzałych, bez złych następstw. — Cena 1 zł. 60 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Osłabieni

wskutek częstych grzechów młości, onanji (samogwałtu), wstrząśnienia nerw itp. zostaną radykalnie wyleczeni w krótkim czasie sławnymi w całym świecie starsz. lekarza sztabow. dra Müllera preparatami z Miraculo, pod gwarancją. Cena 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Wyłączny wyrób i główny skład w aptece pod św. Grzegorzem Wiedeń V., Wimmergasse 33, dokąd też wszystkie pisemne zamówienia stosować należy. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2504 3—10 s

---

Specjalny skład FARB, materjałów i artykułów gospodarczych,

pod firmą:

Alojzy Hübner Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 13,

dawniej

cukiernia Rotlendera, został z dniem 1. października b. r. otworzonym i uprasza Szanownych P. T. **właścicieli dóbr, gospodarzy** etc. o żądanie nadesłania Cennika i spisu artykułów, które natychmiast franco i gratis wysełane zostaną. 2527 5—5

Alojzy Hübner

skład farb i materjałów

l. 13. we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rothlendera),

specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

2509 7—7

poleca:

gwarantowaną *najlepszą oliwę odkwaszoną* do wszelkiego rodzaju maszyn . . . . . . 100 kilo 38 złr.
Smarowidło do wozów najlepszej jakości (żaden fabrykat naftowy) . . . . . „ „ 14 „
Siarczan miedzi la . . . . . „ „ 32 „

Spis towarów u mnie na składzie się znajdujących i cennik wyszczególniony rozsyłam takowe na żądanie franco i gratis.

Zamówienia będą natychmiast zawsze i najrzetelniej i najstaranniej wykonane.

L. 8.618. 2561 2—3

Uwiadomienie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia interesowanych właścicieli dóbr, że na podstawie układu zawartego z konsorcjum finansowem przeprowadza konwersje 5% pożyczek — a to w terminie do 25. listopada 1886 r.

Bliższe szczegóły są zawarte w ogłoszeniu Dyrekcji z dnia 9. października 1886. l. 8.618, umieszczonem w czasopismach krajowych.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.